DRYGANA

Nr. 2 — Niedziela, dnia 22 października 194[illegible] — Nr. 2

Z B R O D N I A I K A R A

Wiadomo, że naród niemiecki, to partia, a partia, to wódz. Opatrzność obdarza zawsze naród takim wodzem, na jakiego zasługuje. Naszym odwiecznym wrogiem jest nie ten lub inny system polityczny w Niemczech, lecz stale i niezmiennie naród niemiecki. W przeciwieństwie do anglosasów my, Polacy, znamy Niemców nietylko z zeszłej wojny i z ostatnich pełnych grozy wyczynów reżimu hitlerowskiego, ale z ciągu całej naszej wielowiekowej historii, znaczonej Płowcami, Grunwaldem, projektem rozbiorów Polski Fryderyka Pruskiego /II-go/ i udziałem jego w tychże rozbiorach, polityką eksterminacyjną Bismarcka, wozem Drzymały, odstąpieniem przez Niemców Ukraińcom Chełmszczyzny w roku 1918. Znajomość ta ugruntowana jest w wyobraźni i sumieniu narodu polskiego przez takie dzieła, jak "Konrad Wallenrod" Mickiewicza, "Krzyżacy" Sienkiewicza, "Placówka" Prusa, "Wiatr od morza" Żeromskiego, "Na tropach Smętka" Wańkowicza i wiele innych.

Ukarany być musi nie wódz tylko, nie partia nawet, lecz naród niemiecki, który emanuje z siebie w ciągu wieków podobne zbrodnie. Wódz i partia zawisną na szubienicy – to jest sprawa przesądzona. Ale na szubienicę dla całego narodu niemieckiego szkoda niszczyć lasów, trzeba zatem gąszcz dzicczyzny niemieckiej przerzedzić, a raczej przetrzebić innym daleko radykalniejszym sposobem, wypróbowanym już przez nich na Żydach i na nas, i zredukować do takiej ilości, aby odtąd naczelną troską polityki niemieckiej stało się zagadnienie nie Lebensraumu, lecz Lebensvolku. Niektóre nasze zaś "szlachetne" paniusie, zatroskane wielce o biel liliową polskiego sumienia, wolą widocznie, żeby i w przyszłości bandyci niemieccy zarzynali ich synów, niż żeby ich synowie zarzynali bandytów, bo już dziś martwią się o to, że Polacy będą musieli wziąć udział w krwawym pogromie Niemiec. Jeżeli popełniona zbrodnia piecze ogniem sumienie, to niedopełniona kara tymbardziej, bo sprzeciwia się woli Boga, który ją wymierza naszymi rękami. Powiedział Napoleon, że do piekła idą nietylko ciemiężyciele, ale ci z ciemiężonych, którzy pozwalają się ciemiężyć i wymigają się z roli narzędzia kary w stosunku do popełniającego zbrodnię. Kto więc chce być zbawiony, musi bić Niemców i każdego, który się okazuje wrogiem Polski, czyniąc zamach na całość terytorialną, wolność polityczną i niepodległość narodową.

"N I E M C Y M U S Z Ą Z W Y C I Ę Ż Y Ć"

Od serdela do groźby, oto granice, w jakich zawiera się arsenał argumentów propagandy hitlerowskiej, mającej pobudzić naród niemiecki do największej ofiary krwi i mienia. W okresie przed Stalingradem i klęską w Afryce propaganda niemiecka operowała miražami rozszerzonego po Kaukaz na wschodzie i Pireneje na zachodzie Lebensraumu, koloniami zamorskimi i nowym porządkiem w Europie, gdzie i według którego zwykły ciemny jak tabaka w rogu knecht niemiecki miał zostać dziedzicem, panem życia i śmierci licznych niewolników białych, czarnych i kolorowych, bezkonkurencyjnym władcą przemysłu i jedynym rządzicielem świata. To gnało wściekle hordy

dzikusów germańskich, tępych z urodzenia i podatnych wielce do ostatecznego otumanienia przez propagandę partyjną, na podbój świata. Teraz, po żałosnym rozwianiu snów o potędze podaje się tłuszczy niemieckiej coś wręcz przeciwnego, działa się na jej zmysł strachu, a zarówno przedtem jak i teraz apeluje się nieprzerwanie do jej niższych instynktów, do podlejszej natury zwierzęcia ludzkiego. Teraz strach ma być tym biczem, popędzającym wataty żołdackie do oporu przeciwko ciosom Sprawiedliwości.

Pisma niemieckie aż się roją od apokaliptycznych w grozie artykułów o tym, co się stanie z Niemcami w razie przegranej i to już nie z Niemcami wogóle, ale wprost z każdym Niemcem osobno, z Hansem, z Ruprechtem, z Rudolfem czy Adolfem, a także z ich żonami i dziećmi, z dziadkami i wnukami. Mają ich sterylizować, mają ich zamienić w eunuchów, w dożywotnich niewolników odbudowywujących Warszawę, Stalingrad, Charków, Kijów, miasta francuskie i włoskie, a młode kobiety mają wywieźć do domów publicznych w Palestynie, do zamtuzów marynarskich w Nowym Jorku i Londynie.

A cóż ma się stać z Vaterlandem? Ma być rozebrany do fundamentu na wieki wieczne amen. Polska ma zabrać Prusy Wschodnie i Zachodnie z Pomorzem i Brandenburgią wraz z Berlinem aż po Łabę, tudzież cały Śląsk z Wrocławiem i ziemią Łużycką; Czechy mają dostać Austrię, Bawarię i Saksonię wraz z Drezniem i Lipskiem; Szwajcaria - Alpy tyrolskie i Karyntię, Francja - Nadrenię, Belgia - kolonie, Holandia - pobrzeże Morza Północnego wraz z Hamburgiem i Hannowerem - tak, że graniczyć będzie z Polską, a Dania - obszar aż po kanał kiloński. I to wcale nie jest wymysł niemiecki. Ministerstwo p. Goebbelsa wydało jeszcze w roku 1942 wyjątki z broszury p.t. "Germany must perish" /"Niemcy muszą zczeznać/ niejakiego p. Kaufmana w Ameryce, prezesa światowego związku żydowskiego, gdzie właśnie figurują powyższe projekty, które podobno uzyskały wysoką aprobatę politycznych czynników amerykańskich. Wszystko to zostało przed dwoma laty podane w tłustym sosie przesady, ale teraz zakrawa na coraz bardziej prawdopodobne. Taka propaganda nie dodaje chyba ducha struchlałym ze strachu knechtom!

CHURCHILL, EDEN i MIKOŁAJCZYK w MOSKWIE.

Wiadomo, że będą rozważane argumenty jednej i drugiej strony, według Churchilla i Edena równie silne, jak: uzasadnienie przesunięcia granicy Sowietów ku zachodowi, stworzenie wielkiej i potężnej Polski z najdalej posuniętą granicą na zachód i jak najmniej uszczuploną granicą na wschodzie. Argument sowiecki z punktu widzenia przyszłego zabezpieczenia Rosji przed Niemcami jest absurdem, skoro Niemcy mają być pokonane i doszczętnie obezwładnione, a poza tym graniczyć ma z nimi nie Rosja, lecz właśnie wielka i potężna Polska. Prócz tego wysuwane też będą argumenty bardziej aktualne i doraźne, jak potencjał zbrojny wniesiony w obecną wojnę, zasługi i morale obu ochotniczych armii polskich po stronie Anglii i Rosji. Tutaj argument Mikołajczyka ma przewagę bezsporną. Wiemy, kim byli i są - i czego dokonali dla Polski: generał Sosnkowski, generał Anders, generał Kopański i generał Bór - Komorowski, najlepsi dziś oficerowie naszej armii i najofiarniejsi synowie naszej Ojczyzny, lecz nie znamy - jak dotąd - żadnych czynów

wojennych pana Berlinga i pana Roli-Żymirskiego. Wiemy, że armia polska pod wodzą Sosnkowskiego i Komorowskiego walczyła od Warszawy we wrześniu 1939 poprzez Narwik, Tobruk, Monte Cassino, Anconę i Warszawę z sierpnia i września 1944 roku; a czego dokonała w tym czasie armia Berlinga i Roli-Żymirskiego? Nie chodzi nam tutaj o kwalifikację absolutną, bo zasługi te w czasie najbliższym mogą się wyrównać, ale jak dotąd jako atuty w rękach Londynu i Moskwy są one bardzo nierówne i bardzo na korzyść naszego rządu w Londynie. Zobaczymy, co na to odpowie Moskwa?

JAK NIEMCY ZDOBYWALI WARSZAWĘ.

W pierwszych dniach masowo rozstrzeliwali zakładników. Potem zdobywali domy, paląc je po kolei, zaczynając od przedmieść. Wyręczali się w tym Kałmukami i Ukraińcami. Urządzali masowe egzekucje wszystkich z zasady mężczyzn, rzezie starców i dzieci, gwałty publiczne kobiet i defloracje dziewcząt. Spędzali wszystkich mieszkańców większych kompleksów mieszkaniowych na podwórza, zamykali bramy, podpalali bloki, skazując zamkniętych wewnątrz na spalenie żywcem. Strzelali do wyskakujących z okien. Spędzali na rynki i place ocalałe resztki ludności, kazali kopać doły, a potem ich nad nimi rozstrzeliwali, pozostawiając kilka oszalałych z wyczerpania nerwowego osób do ich zagrzebywania. Trzymali przedtem tłumy ludzi w odosobnionych miejscach po tygodniu i po dwóch bez kropli wody i bez krzty pożywienia. Obrabowywali każdego do nitki, a potem się kłócili o zrabowany łup, zazwyczaj złość swą wyładowując na obrabowanych. W Katedrze św. Jana na Starym Mieście była sytuacja, że Niemcy strzelali wewnątrz kościoła z dołu, ukryci w nawach bocznych, a Polacy bronili się na chorze. Dopiero ciężki czołg niemiecki, wjechawszy do wnętrza katedry czerwonej i lepkiej od krwi i rozpryśniętych mózgów, położył kres morderczej walce. Czy jest współczesny Dante, co by to zdołał opisać?

oooOooo

A jednak ja nie wątpię - bo się pora zbliża,
Że się to wielkie światło na niebie zapali,
I Polski Ty, o Boże, nie odepniesz z krzyża,
Aż będziesz wiedział, że się jako trup nie zwali.

Takiej chwały od czasu jak na wiatrach stoi
Glob ziemski - na żadnego nie włożyłeś ducha,
Że się cichości naszej cała ziemia boi,
I sądzi się, że wolna jak dziecko, a słucha.

Juliusz Słowacki.

KTO WALCZYŁ W WARSZAWIE ?

Prócz zorganizowanych oddziałów Armii Krajowej walczyły samorzutnie cywilne osoby, także kobiety i młodzież w wieku szkolnym, budując barykady, sypiąc szańce, wiercąc przekopy, sposobiąc flaszki z materiałem zapalnym przeciwko czołgom, rzucając zapory, pełniąc służbę łącznikową, sanitarną, pomocniczą. Walczyły także dość liczne Bataliony Chłopskie, które zdołały przedrzeć się przez pierścień otaczających Warszawę Niemców z puszczy Kampinowskiej, nie zaprawione dostatecznie w walkach ulicznych, ale jednak dotrzymujących heroicznie placu i dając wzór nieustraszonego męstwa. W walce

o Warszawę brały udział wszystkie stany i wszystkie warstwy narodu, uczestniczył cały naród - dlatego w sądzie o powstaniu w Warszawie nie ma między Polakami rozmaitych klas i stanów żadnych różnic, jak nam to usiłują wmówić Niemcy i panowie z Moskwy i Lublina, redukując bohaterów powstania do szczupłej grupy awanturników politycznych.

N O W A T A R G O W I C A .

Czego chce Rząd Polski w Londynie, to wiemy. Nieuszczuplonej terytorialnie, niezależnej politycznie i niepodległej narodowo Polski. A czego chce tzw. "Komitet Wyzwolenia Narodowego" w Lublinie? Chce tego, czego chce Moskwa, a nie chce tego, czego chce Rząd Polski w Londynie, a więc chce, żeby Rząd Polski chciał tego, czego chce Moskwa. Być może, że chce Polski niepodległej narodowo, ale godzi się, a nawet walczy o Polskę uszczuploną terytorialnie o całe kresy wschodnie wraz z Wilnem i Lwowem i o Polskę zależną politycznie od Moskwy; i to walczy z kim? Właśnie z Rządem Polskim w Londynie i z popierającą ten Rząd Anglią i Ameryką. Summa summarum - najmniej walczy z Niemcami, poza tym więcej politykuje niż walczy. Jeżeli za Komitet Wyzwolenia Narodowego zrezygnował jak dotąd z Polski nieuszczuplonej terytorialnie i niezależnej politycznie, to któż zaręczy, że nie zrezygnuje lub nie zostanie zmuszony do zrezygnowania w najbliższym czasie z Polski niepodległej narodowo? My Polacy, w okresie pierwszych rozbiorów Polski mieliśmy zafundowaną nam z łaski Katarzyny II -giej tzw. Targowicę. Czymże Komitet Wyzwolenia Narodowego w Lublinie z łaski Stalina różni się od owej Targowicy?

W JEDNĄ TRĄBĘ DMUCHAJĄ....

Osóbka - Morawski, przewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie, nazwał generała Bora - Komorowskiego "zbrodniarzem odpowiedzialnym za powstanie w Warszawie", a następnie, że " niektórzy przedstawiciele Rządu londyńskiego są winni wywołania tego zbrodniczego powstania", "postawimy ich przed sąd i ukaramy", "generał Bór dopuścił się zbrodni wobec narodu polskiego"... W tym samym akurat czasie "Goniec Krakowski pisał: "Ciemny i tajemniczy jak bór generał Bór, otumaniony przez ambicje uczynił z Warszawy obraz Sodomy i Gomory czy Pompei. Dziesiątki tysięcy rodaków gnał systemem Al Capone w ogień morderczy na pewną śmierć".

Przecieramy oczy ze zdumienia ..! Konia z rzędem temu, kto znajdzie różnicę między opinią pana Osóbki-Morawskiego a opinią jaskiniowca hitlerowskiego ze szmaty krakowskiej o powstaniu w Warszawie. A może to niektórzy członkowie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie pisują do "Gońca Krakowskiego" ?

REJON SMIECHU : Granica polsko-australijska. Żołnierze australijskich formacji walczący obok polskich we Włoszech i w Nadrenii tak bardzo polubili Polaków, że wysłali petycję do własnego rządu z żądaniem po wojnie wspólnej i bezpośredniej granicy Australii z Polską.
Skóra ludzka w Lublinie. W lokalu P.K.W.N. znaleziono w tych dniach skórę ludzką. Okazało się, że jest to skóra Ozdubki-Morawskiego, który na wieść o przyjeździe premiera Mikołajczyka wraz z Churchillem do Moskwy, wyskoczył przerażony ze skóry.

ZŁÓŻ DATEK NA FUNDUSZ PRASOWY !